Wydanie południowe

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. **Cena 10 halerzy** WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 542. Kraków, czwartek 28 listopada 1907 r. Rok XV.

Rocznica.

W dziejach naszego narodu, wśród tylu kart, pełnych zwycięstw i chwały, najjaśniejszym blaskiem świecą nam dotychczas ostatnie walki o niepodległość. Są one bliskie i tak drogie sercu polskiemu nietylko jako najbliższa chronologicznie przeszłość, ale jako most łączący nas z dawną świetną przeszłością — jako prawo do samodzielnego bytu narodowego. Bo cóżby był wart naród, który w chwilach pomyślnych umiał zwyciężać, a nie potrafiłby zdobyć się na krwawe ofiary w chwilach nieszczęścia ? Synowie Polski dowiedli, że w obronie swych podeptanych praw, w obronie swej roższarpanej przez wrogów ojczyzny umieli iść na śmierć, umieli umierać nawet w beznadziejnej walce. Ze nie zwyciężyli — to nie ich wina. Opatrzność postawiła ich wobec przemocy, której musieli uledz. I ulegli, ale — nie zginęli! Ich krew — to nasze prawo do wolności, to testament na przyszłość.....

Dziś upływa 67 lat od chwili gdy garstka młodocianych bohaterów wyruszyła do Belwederu, by rzucić wyzwanie caratowi, naród poszedł za tym porywem, a na sztandarach swych wypisał hasło „za naszą i waszą wolność!!" Bojownicy wolności uiegli przemocy,. Dziś po 77 latach, kolos despotyzmu rosyjskiego, wstrząśnięty w swych posadach, wyciąga znów pazury reakcyi. W kajdany dawnego ucisku zakuwa i naród polski i własny naród rosyjski! Nie dość na tem! Reakcja wżyra się w rdzeń społeczeństwa rosyjskiego.Duma zarażona hakatyzmem. Naród rosyjski, sam w niewoli, woła: „vae victis!" Na hasło „za naszą i waszą wolność", zapisane naszą krwią, już przed 77 laty, odpowiada nienawiścią i urągowiskiem „istinno ruskich" ideałów!

Jeszcze straszniejszy wróg czyha na nas w zaborze pruskim. Tam zdziczały hakatyzm dziś właśnie święci swój największy „tryumf": rząd pruskich łupiezców wszedł na drogę pospolitych rozbojów. To co było dotychczas majaczeniem zwyrodniałych mózgów hakatystycznych: wywłaszczenie Polaków i wypędzenie ich mowy z zebrań zapowiada wobec zdumionego świata najwyższy przedstawiciel państwa „bojaźni bożej"!

Stoimy więc dzisiaj wobec wrogów groźniejszych jeszcze niż przed 77 laty. Czy jednak mamy zupełnie zwątpić w naszą przyszłość? Nowe gwałty, jakie nam grożą, świadczą tylko, że martyrologia naszych dziejów po rozbiorowych jeszcze nieskończona, ale przetrwamy je jak przetrwaliśmy klęski nieszczęśliwych walk o niepodległość. Dziś zmieniły się warunki. Nie chwycimy za broń jak nasi przodkowie, ale jak oni potrafili umierać w nierównej walce, tak my potrafimy p r z e t r w a ć najpotworniejsze zbrodnie i zamachy wrogów. Naród, którego synowio składali życie w ofierze nie tylko za swoją wolność, ale i za wolność swych wrogów, nie może zginąć! Nie mógł zwyciężyć bronią, — ale zwycięży poświęceniem, cierpliwością i hartem ducha, którego nie skruszą ani bagnety, ani armaty...

Szał antypolski.

Książe Bülow nie jest podobno homoseksualnie nastrojony, — tak przynajmniej sam twierdził w procesie Branda, gdzie występował jako oskarżyciel; ale z pewnością jest to człowiek chory, czego najlepiej dowodzi niedawny atak apoplektyczny, z ktorego zaledwie wyszedł, który zdaniem lekarzy może się powtórzyć każdej chwili. Jeżeli zaś nietylko utrzymał się przy kanclerstwie, ale nawet przy pomocy dość zręcznych choć niezbyt przyzwoitych intryg i rozbił klikę, która go próbowała obalić, to ten jego pod względem moralnym nąder wątpliwy sukces, dowodzi tylko, że poziom i nastrój etyczny całej warstwy stojącej u wierszchu Niemiec współczesnych, jest niesłychanie niski. Tylko zaś ten chorobliwy stan ks. Bülowa może wytłumaczyć jego politykę polską, — trudno bowiem przypuścić, aby człowiek o zupełnie normalnym umyśle, mógł układać i popierać tak ohydnie barbarzyńskie ustawy, jak te, które ks. Bülow wniósł w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim.

Bardzo niedawno osadzono w szpitalu obłąkanych księcia Arenberga, młodego porucznika armii niemieckiej, — który wysłany do Afryki dopuszczał się tam najstraszniejszych okrucieństw wobec murzynów. Gdyby tą samą miarą oceniano kanclerza Rzeszy, — miejsce jego byłoby również co najmniej w domu zdrowia. Bo szał zbrodniczy Arenberga, mordującego z zimną krwią biednych Afrykanów w imię dobra zjednoczonych Niemiec, niczem się nie różni od zimnego okrucieństwa z jakiem ks. Bülow próbuje uśmiercić żywy organizm narodu polskiego, — w imię tych samych haseł.

Opinje wygłoszone z trybuny przez ks. Bülowa o antypolskich ustawach, są już znane w historyi. Streszczają się one w haśle „siła przed prawem", i przypominają czasy najokropniejszego upadku cywilizacyi i panowania najdzikszych pogańskich poglądów. Wskrzeszenie tej, zdawało się na zawsze pogrzebanej przeszłości, — jest dziełem hakatyzmu i jego obrońców.... A jednak, mimo całej potworności tych niegodziwych ustaw uprawniających gwałt i krzywdę, nie jest wykluczonem ich przyjęcie przez oba ciała prawodawcze! I to jest właśnie objawem najsumutniejszym bo w ten sposób wielkie stronnictwa, czyli znaczne części społeczeństwa niemieckiego, pochwala i sankcyonuje gwałt krzyczący o pomstę do Nieba.

Opatrzność zsyła na nas coraz cięższe próby, i coraz straszliwiej odczuwamy następstwa naszych win i błędów, naszej klęski i naszego upadku. Pastwi się nad nami srogo i bezwzględnie przemoc zbrojna we wszystkie nowoczesne potęgi, — w pieniądze i wojsko, i głosi śmiało nasze wykreślenie z rzędu żyjących ludów.

Czy jednak te wszystke piekielne wysiłki mogą być skutecznemi?. Czy taką bronią można zgładzić naród żywy i żywotny, — czujący i zdążający naprzód, — wyrosły w chrześcjańskiej kulturze, — i wspaniałych tradycyach wielkiej przeszłości. Byłoby to zaprzeczeniem wszystkich słów Chrystusa i wszystkich nauk historji, gdybyśmy uwierzyli w trwałe zwycięstwa tego barbarzyństwa i tej podłości, która się streszcza tak wszechstronnie w całym organizmie Prus współczesnych...

I dlatego, niewolno nam ani wątpić ani rozpaczać, ale jest naszym obowiązkiem tem silniej i tem wytrwalej jąć się pracy narodowej, — tem śmielej i dzielniej skupiać się i łączyć pod narodowym sztandarem.

Sprawa Dobrodzickiej.

Wiedeń, 26 Listopada.

Niemieckie pisma przyniosły już w sobotę wiadomość, że wskutek nagłego wniosku p. Stapińskiego i interpelacji pp. Głąbińskiego i Liebermana, zadecydowało ministerstwo sprawiedliwości (?) wydelegować sąd obwodowy w Wadowicach do przeprowadzenia rozprawy przeciw p. Wandzie Dobrodzickiej.

Wieści te musiały każdemu, kto z postępowaniem instancyjnym sądowym jest nieco obznajmiony wydać się niezupełnie prawdopodobne. Lecz, że w polityce nic nie jest niemożliwem a nagłe wnioski rządowi nie zawsze są miłe, tłumaczono sobie tę decyzję ministerjalną jako kompromis z odnośnym senatem najwyższego trybunału.

Okazuje się, że wieści te były przedwczesne. Wprawdzie p. Dr. Lieberman jako obrońca Dobrodzickiej wniósł za poradą miarodajnych osobistości podanie do najwyższego trybunału z prośbą o unieważnienie pierwotnej delegacji sądu Wiedeńskiego i przydzielenie sprawy sądowi obwodowemu w Wadowicach, lecz najwyższy trybunał uchwały dotąd żadnej jeszcze nie powziął, a z kół poinformowanych dowiadujemy się, że wydaje się bardzo wątpliwem czy prośbie tej zadość uczyni. W całej tej sprawie odegrały ważną rolę ploteczki parlamentarne, przypuszczenia i kombinacje.

Gdyby p. Stapiński był się dokładniej poinformował o powodach delegowania sądu Wiedeńskiego byłby się dowiedział, że minister spraw zewn. br. Aerenthal ani minister dr. Klein najmniejszego wpływu w tej sprawie nie wywierali, że dr. Klein dopiero z interpelacji i wniosku o istnieniu p. Dobrodzickiej się dowiedział, że przeto żadna wiedeńska władza nie obraziła godności sądów naszych odbierając im śledztwo, gdyż wniosek na delegację sądu pozakrajowego wyszedł z Krakowa na wniosek prokuratora.

Izba radna sądu krajowego krakowskiego poparła go w całej osnowie i w drodze przepisanej przez wyższy sąd, najwyższemu trybunałowi w Wiedniu przedłożyła.

Jeżeli więc nagły wniosek i interpelacje przeciw komu wymierzone być miały to chyba przeciw naszemu sądowi i naszej prokuratorji, która w obawie o całość sędziów przysięgłych i trybunału, jak też w obawie teroryzmu partji bojowej z Królestwa z podobnym wnioskiem wystąpiła.

Najwyższy trybunał przychylił się oczywiście do uzasadnionych wniosków i wydelegował sąd wiedeński. Czy zechce on obecnie uznać znowu wywody obrońcy p. Liebermana za równie trafne i obalić poprzednią decyzję swą, a tem samym trafność pierwotnych wniosków, jest jakto już wspomnieliśmy co najmniej wątpliwe.

Okazuje się przeto, że niebyło właściwie powodu do traktowania sprawy w parlamencie jako sprawy publicznej. względnie nie było powodu stawania w obronie zagrożonej powagi naszych sądów.

Pozostaje jednak inny powód który uzasadnia akcję naszych posłów. to jest obrona jednostki, w tym wypadku p. Dobrodzickiej.

Czy nie należałoby jednak, zapytać wpierw p. Dobrodzickiej o nie podobna interwencja jest jej pożądaną? gdyż, jak się dowiadujemy ona sama wcale nie byłaby zachwyconą tą wiadomością, że zostanie stawioną przed sądem obwodowym w Wadowicach.

Pomijając, że przeprowadzenie śledztwa ab ovo przy trzecim już z rzędu sądzie przewlekłoby znowu sprawę, a tym samem i jej areszt śledczy, niebyłaby ona zachwyconą wiadomością, że sprawa dla której życie swe bez namysłu narażała, roztrząsaną będzie przed prowincjonalnym trybunałem, w miasteczku o którego nawet geograficznym położeniu, świat poza granicami Galicji bardzo nie wiele wie.

Zarówno p. Dobrodzicka jak i jej towarzyszka przy zamachu przygotowane były życie własne poświęcić, by się świat dowiedział z jakiego powodu i z czyjego polecenia zamach wykonany został.

Będzie ona gotową także stawić czoło i temu niebezpieczeństwu, jakie jej grozi od niemieckich sędziów przysięgłych, jeżeli za tę cenę postępowanie rządu rosyjskiego i Skałona wytoczone zostanie przed forum światowym w Wiedniu, gdzie zarówno prasa miejscowa jak i setki korespondentów z całej Europy starać się o to będą, by stosunki panujące w Królestwie, według sądowo stwierdzonych zeznań i dowodów, śmiało przedstawić i cywilizowanym narodom zakomunikować.

Jeżeli się zaś uwzględni motywa czynu i cały nastrój tego politycznego procesu, to można się spodziewać, że i wiedeńscy sędziowie przysięgli okażą się bezstronnymi sędziami.

Gdyby przypuszczenia na których p. Stapiński oparł swój nagły wniosek miały realną podstawę, byłoby bez wątpienia obowiązkiem. naszych posłów z całą energją sprzeciwić się podobnemu votum nie ufności dla naszych sądów. Lecz w obec przedstawionego stanu rzeczy cała interwencja była niepotrzebną.

Sejm oświatowy w Warszawie.

Warszawa, 26 listopada.

Przeżywamy znów piękne, podniosłe chwile. W okresie zwątpienia i przygnębienia, wywołanego tak niepomyślnymi horoskopami politycznymi, stolica Polski od dwóch dni gości w swych murach — przeszło 1500 działaczy, którzy zjechali się ze wszystkich zakątków kraju, aby radzić nad tem co jest, bez względu na różnice, i przekonania partyjne, najistotniejszą podstawą bytu narodowego — nad oświatą ludu! Pierwsze Walne zgromadzenie naszej Macierzy, instytucji tak młodej, a tak obfitującej już w poważne rezultaty — jest w naszych warunkach doniosłą uroczystością narodową, jest pierwszym sejmem oświatowym w Warszawie po okresie 40 letniego ucisku. W tych ciężkich czasach niepewności, uroczystość ta jest podwójną dla nas otuchą. Przedewszystkiem stwierdza ona że bądź co bądź, zmieniło się wiele w naszych warunkach politycznych. Choć ucisk trwa w całej pełni — przynajmniej nauka przestała być „zbrodnią“, ściganą przez sądy i władze administracyjne.

Powtóre zjazd ten, jego nastrój i zainteresowanie nim wszystkich warstw i wszystkich partji politycznych są wymownym wyrazem siły żywotnej naszego społeczeństwa, które zgodnie podjęło wspólną pracę na tak zaniedbanej u nas niwie oświatowej.

Znaczenia tego wiecu oświatowego ujawniło się już na niedzielnem zebraniu przedwstępnem w gmachu Stowarzyszenia techników. Sale wypełniły się po brzegi ludźmi warstw najrozmaitszych. Zmięszali się ze sobą wszyscy, którzy składają nasze społeczeństwo. Książęta, hrabiowie w eleganckich smokingach z siermięgami wieśniaczemi, uczeni obok wyrobników. Wszystkich łączyła jedna myśl jedna troska, jak rozwinąć, jak podtrzymać umiłowaną Macierz. Stanowczo twierdzić można, że pomimo tak różnorodnego towarzystwa innych rozmów w salonach techników tego wieczora nie prowadzono.

Dzień wczorajszy rozpoczęto Mszą św. odprawioną o g. 9 i pół w katedrze przez biskupa Ruszkiewicza, poczem wszyscy pośpieszyli na pierwsze zebranie ogólne do Filharmonji. Zgromadziło się tam około 2000 osób. Oprócz 1500 delegatów, przybyło mnóstwo gości z za kordonu. Między innymi są obecni: prezes straży poznańskiej p. Kościelski. prezes Towarzystwa szkoły ludowej w Galicji p. Ernest Bandrowski, wiceprezes p. Natanson, przedstawiciel Macierzy Cieszyńskiej p. Kahl i wielu innych reprezentantów instytucji oświatowych za kordonem.

Zebranie zagaił niestrudzony prezes zarządu mecenas Osuchowski, który oświadczył na wstępie, że prezes Rady nadzorczej, Henryk Sienkiewicz, z powodu niedyspozycji nie mógł przybyć i dokonać otwarcia. Przywitawszy delegatów i gości, mowca zaznacza, że celem Macierzy jest odrodzenie kulturalne całego naszego narodu, i przypomina słowa ks. Skargi, wypowiedziane przed 310 laty, na początku pierwszego kazania sejmowego.

O stosunku Macierzy do duchowieństwa p. Osuchowski nadmienił, że stosunek ten został dostatecznie wyjaśniony i że obecnie Macierz doznaje należytego poparcia i szczerego uznania ze strony duchowieństwa.

Dziś odbywają się obrady w poszczególnych komisjach: sprawozdawczo-budżetowej, szkolnej, oświatowej i wnioskowej.

Zjazd zakończy się wyborami członków zarządu i rady nadzorczej: Prezes zarządu mecenas Osuchowski oświadczył wprawdzie w swem powitalnem przemówieniu, że nie przyjmie honorowej godności prezesa pomimo to postanowiono uprosić go o pozostanie na tem odpowiedzialnem stanowisku. Ułożona na przedwstępnej naradzie delegatów lista Zarządu i Rady nadzorczej obejmuje następujące nazwiska: Rada nadzorcza ks. biskup. Ruszkiewicz, M. hr. Zamojski, P. Drzewiecki, K. Obrębowicz, na ich zastępców: Tadeusz Kor-

---

28 *Jan Okwieńko.*

PRZED BURZĄ.

(Ciąg dalszy.)

Po takim wstępie, gdyby kto myślał, że Warszawa nie odczuwa własnej nędzy, że jest obojętną na to, co się dzieje w jej murach, że ją nie obchodzą klęski krajowe inaczej, jak w kawiarniach lub na popołudniowych herbatach, — tenby się mylił. Warszawa to wszystko czuje i rozumie. Jęczy razem z młodzieżą, dręczoną po więzieniach, przeklina razem z uczniami, wypędzanymi ze szkół za język polski, lub za uczenie się ojczystej historji; krwawi razem z batożonymi po podwórzach w słoneczne dni majowe, grozi wreszcie moskalom razem z każdym ich wrogiem, grozi swoim ogromem, swoją ruchliwością, wszystkimi zabytkami przeszłej sławy i przeszłej niedoli. Ale jęczy tak długo, przeklina tak bezskutecznie i groźby jej tak dawno przestały się spełniać, że Warszawa już sama sobie nie wierzy. Trzeba cierpliwości, wielkiej cierpliwości męczeństwa, żeby wytrwać w jarzmie, żeby nie pochylić karku i nie paść do nóg zdobywcy, błagając o przebaczenie za marny kawałek chleba, za lekkie popuszczenie cugli.

Ale warszawa jest cierpliwą. Cierpliwości nauczyły ją jeszcze sejmy na Woli, rozpusta i niezaradność ostatnich królów, a potem Suwarow i rzeź Pragi, a potem zawiedzione przez Napoleona nadzieje; a potem bezpłodne bohaterstwo podchorążych i kłótnie jenerałów w wigilję wstępnej bitwy wojsk nieprzyjacielskich, a po tem rok czterdziesty ósmy, swawola namiestników, swary pysznego Wielopolskieyo z Zamoyków, swary pysznego Wielopolskiego z Zamoyhaterem, a potem ostatnie powstanie i wszystkie późniejsze gwały, nadużycia, kradzieże. Warszawa uczyła się cierpliwości pod Hurką i Apuchtinem, pod Szuwałoowem, Imeretińskim i Czertkowem, pod całą zgrają masłanych psów i naganiaczy... Uczyła się cierpliwości, pisała wyroki i rosła w siłę, czekając dnia, kiedy nadejdzie chwila odwetu, kiedy się kielich goryczy wypełni, kiedy wróg będzie bladł i szczękał zębami pomimo parków artylerji i szeregu bagnetów.

Może dlatego Warszawa tak wygląda wypadków, może spodziewa się za każdym nowym gwałtem, że już nadeszła godzina... Ale godzina nie nadchodzi, a tymczasem Warszawa zabawą i krzykiem, rozrywką i rozpustą stara się oszukać czas i uśpić uwagę drzemiącego na Zamku smoka.

Smok drzemie, nie otwiera jednak żelaznej łapy; drzemie, ale ciśnie całym ciężarem. Ciśnie tem silniej im wyraźniej czuje pod sobą, jak Warszawa rośnie i potężnieje. I on rozumie że przyjdzie ten czas obrachunków, chwili tej czeka z trwogą i w obawie krwawego protestu, każdą niesprawiedliwość mocuje gwałtem, każden gwałt popiera nahajką lub bagnetem i groźbą zawsze otwartej na miasto paszczy armatniej.

Kiedy zaś wyjątkowo nadejdzie chwila wytchnienia wróg rozsypuje się po Warszawie, szuka wywczasu i zabaw, rozrywek i zapomnienia, mięsza się z miejscową ludnością w świątecznym gwarze, i kto natrafi na taką chwilę, ten wyniesie z Warszawy wrażenie, że jestto naj weselsze miasto pod słońcem, weselsze może od Paryża.

. . . .

Rok 1902 nie odznaczył się żadnem wybitnem okrucieństwem, żadnym krzyczącym gwałtem. W systemie rządowym nic się wprawdzie nie zmieniło. Czertkow nie obiecywał nic lepszego niż dotychczas. Reakcjonista Plewe w Petersburgu mógł być tylko nową groźbą na zaciemnionym i bez tego horyzoncie. Ale niedaleko, obok prawie, w Wilnie, sprawiedliwy i ludzki książę Mirski pofolgował, i Warszawa, patrząc na Wilno, mogła też marzyć chwilowo o lepszej przyszłości. Jeżeli więc kiedy, to w roku

Zabawy pragnął trochę wszyscy; szczególniej 1903 roku karnawał powinien był się udać. zaś pragnęli jej dla syna starzy Borowscy, którym chodziło o to, żeby Zygmunt jaknajprędzej zapomniał o zagranicznych niepraktycznych miłostkach, o literackich zachciankach, o oświacie ludowej, o polityce, o Czarce i Opolskim, o wszystkiem wreszcie, co mogło stanąć na przeszkodzie jego przyszłości, pokrzyżować ich plany i sprowadzić to, co w życiu przywykli powczytować za nieszczęście.

Zabawy też biernie wyczekiwał Zygmunt. Nie pragnął jej, bo się jej nie spodziewał znaleść; ale był ciekaw, co mianowicie Warszawa mu pokaże i jak wydadzą mu się teraz te wszystkie znajome twarze, do których przed dwoma laty był przywykł, a które obecnie wydawały mu się czemś dalekiem i obojętnem.

Z tą ciekawością łączyła się też chwilami chęć oszołomienia, zapomnienia w wirze światowym osobistych swych kłopotów, sercowych zawikłań, zawiedzionej ambicji i coraz groźniej występującego problematu dnia jutrzejszego, problematu, którego rozwiązania nikt chciał dłużej odkładać.

Im więcej namyślał się nad tem, co od swego przyjazdu słyszał od ojca i Czarki, od Kanarczyka, Hreczkiewicza i innych, im lepiej rozpoznawał się w otaczających go stosunkach, tem większą brała go ochota pójść za radami ojca, zapomnieć wszystko, co zostawił poza sobą, i zacząć nowe życie, życie w kraju, w rodzinie, którą by stworzył dla siebie i swego społeczeń-

---

zon i Stan. Bukowiecki; zarząd: mec. A. Osuchowski, M. Brzeziński, I. Chrzanowski, dr. Chełchowski, inż. J. Świątkowski, K. Kulwieć, ks. Wesołowski; na ich zastępców: Lucjan Kobyłecki, T. Waligórski, Jan Gebethner i Ed. Jankowski.

Listy z Ameryki.

Bridgeport, w listopadzie.
II.

Wszystkie stany P. Ameryki podzielone są na dwa obozy polityczne: obóz republikański i demokratyczny. Do obozu republikańskiego przeważnie należą milionowi trustyści, którzy są posiadaczami wszystkich skarbów Ameryki, do demokratycznego zaś lud roboczy i mniejsi właściciele. Przy wyborach na wszelkie urzędy, jak pojedynczych stanów, tak i do centralnej legislatury we Waszyngtonie zwykle toczy się zażarta walka tych dwóch partyi politycznych. Aczkolwiek partya demokratyczna przeważa liczbą republikanów, jednak republikanie przy każdych wyborach wchodzą zwycięsko, ponieważ wystarczy im zamknąć na krótki czas fabryki, kopalnie węgla, odmówić zarobku szarym tłomom demokratycznej partyi, ażeby ich zmusić do głosowania na rzecz republikanów, czyli większych trustystów i posiadaczy niezmiernych kapitałów. Właśnie w tej chwili P. Ameryka wskutek wyborów w pojedynczych stanach i wskutek zbliżających się wyborów na Prezydenta Stanów Zjednoczonych przechodzi kryzys ekonomiczny. Milionerzy, ażeby zabezpieczyć sobie wybory zawczasu wywołali olbrzymie przesilenie ekonomiczne, ażeby głodem przysposobić czarne masy do powolnego głosowania na rzecz wszechpotężnego „trustu" wszelkich gałęzi przemysłu.

Zasadnicze prawo konstytucyi amerykańskiej głosi, że każdy obywatel bez względu na zasługi, zdolności i census majątkowy może z wyborów piastować najwyższe godności w państwie. Jednak praktyka każdorocznych wyborów stwierdza co innego, a mianowicie: nikt absolutnie, choćby się odznaczał największemi zdolnościami, nie dostanie się na żaden urząd, jeżeli na agitacyę wyborczą nie wyda bajecznych sum pieniędzy.

Wszelkie stanowiska państwowe, w legislaturze pojedyńczych stanów, w sądownictwie, i w parlamencie centralnym Waszyngtonu są zdobyte przy wyborach potokami złota. Żaden biedak, niemający kapitałów na agitacyę wyborczą nawet marzyć nie może o jakimkolwiek urzędowym stanowisku. Ztąd tedy można wnioskować, jakie muszą być w tym państwie niesłychane przekupstwa urzędników wszelkiego rodzaju, którzy piastując krótki czas swój urząd, muszą z procentami odbić wydane pieniądze na agitacyę wyborczą i dobrze sobie zabezpieczyć przyszłość pod względem materyalnym. Sądownictwo amerykańskie przy wymiarze sprawiedliwości pozostawia bardzo wiele do życzenia.

W Sądzie ameryk. czy to wyższym, czy to niższym zbyt często przy tym prawo, przy kim pieniądz i wpływ.

Sprawiedliwość amerykańskiego sądownictwa najwięcej się odbija na interesach ludu roboczego. Żelazne huty, fabryki najrozmaitszych wyrobów, kopalnie rozmaitych kruszców, koleje żelazne rocznie pochłaniają bajeczne liczby ofiar w ludziach. Według prawa amerykańskiego osobom poszkodowanym należy się odszkodowanie, a zwłaszcza, jeżeli wypadki nieszczęśliwe w ludziach spowodowane bywają z niedbalstwa kompanii. Nie zawsze jednak osobnik poszkodowany w sądach znajdzie obronę — amerykański sąd trzyma stronę silniejszego i nieszczęśliwego kalekę bez rąk lub bez nóg odprawia z niczem, twierdząc i wyrokując, że to kalectwo stało się z niedbalstwa poszkodowanej osoby.

To samo co rzekłem o sądownictwie amerykańskiem da się ściśle zastosować do innych instytucyi urzędowych, gdzie wszechwładnie panuje samowola i przekupstwo.

Dziś kraje Europy stoją przed wielkiem starciem się pracy z kapitałem, które może spowodować katastrofy państwowe. To samo można też rzec i o P. Ameryce, tylko z tą różnicą, że w Ameryce to starcie się klasy robotniczej z kapitałem w niedalekiej przyszłości wybuchnie z większą siłą, niż w krajach europejskich.

Jest rzeczą przecież dowiedzioną, że gdzie do większej potęgi dochodzi kapitalizm, tam większa wprowadza się nędza klasy robotniczej. A chyba nigdzie na świecie z taką szybkością nie monopolizuje się kapitalizm jak w Stanach Zjednoczonych. W tym kraju wszystko spoczywa w ręku „trustu", na czele którego stoją „królowie" nafty, stali, górnictwa, tkactwa, rzeźni, hut żelaznych etc. etc.

Tacy królowie „trustów" niepodzielnie dzierżą losy życia i śmierci milionowych zastępów ludu roboczego. Oni to dyktują prawa operacyi giełdowych w New-Yorku, Pitsburgu i innych większych miastach, gdzie odbywają się obroty giełdowe niesłychanych rozmiarów; oni to zamykają banki i ogłaszają je za niewypłacalne, w których giną miliony oszczędności ludu roboczego, oni to nareszcie dyktują prawa długości dnia pracy robotnika i wysokość płacy. Żadna siła i potęga ich wpływom w tym kraju oprzeć się nie potrafi. Ostatnie procesy wytoczone przez Stany Zjednoczone niektórym trustom, a zwłaszcza „Królowi Nafty" wykazały jakie tam oszustwa na olbrzymią skalę panują, o których żaden europejczyk w przybliżeniu pojęcia nie może mieć. A co powiemy o kolejach amerykańskich? Koleje amerykańskie w ścisłem tego słowa znaczeniu można nazwać aparatem śmierci, który rocznie pochłania dziesiątki tysięcy ofiar w ludziach. Budowa kolei i porządek bezpieczeństwa urąga najelementarniejszym zasadom ludzkości. Cała Ameryka poprzecinana jest gęstą siecią kolei. Życie amerykańskie polega we wszystkich objawach na robieniu interesu i to szybkiem. Całe Stany Zjednoczone przedstawiają mrowisko ludzi opętanych szałem „bussines" pędzących na skrzydłach wiatru za dolarem. To też i koleje pędzą z błyskawiczną szybkością we wszystkie kierunki tego kraju, to wioząc towary, to obywateli do rozmaitych miast, to nareszcie krocie emigrantów z rozmaitych krajów Europy. Pociągi pędzą błyskawicznie przez góry i doliny, rzeki, przepaście, po nad któremi na bardzo lichych palach pozawieszane są mosty. Mosty chylą się, szyny [illegible]suwają się, ziemia drży.... Przejechałeś most, dziękuj Niebu — minąłeś jedno niebezpieczeństwo. Chwila — expres niesie cię w dal z błyskawiczną szybkością — znowu most, — raptem trzask, pociąg z setkami pasażerów z niesłychanej wysokości znalazł się na dnie przepaści. Setki ofiar, kupa gruzów straszliwych!.... A co na to rząd? Nic! Kompania gruzy z kupą ofiar ludzkich szybko uprzątnie, drugi most na drewnianych patykach postawi i znowu expressy tysiącami będą pędzić przez to samo miejsce, gdzie wczoraj setki osób znalazły straszliwą śmierć. Zresztą po co ma się rząd lub trust kolejowy troskać się o ludzi! Jutro przypłyną do New-Yorku nowe zastępy ludu, które zastąpią ofiary wszystkich nie tylko kolei żelaznych, lecz i hut żelaznych, które pochłaniają krocie ludu naszego. Ażeby mieć o tem pojęcie jak straszna liczba ludzi naszych ginie w żelaznych hutach i kopalniach węgla i innych kruszców dosyć jest przejść się po szpitalach większych miast. Tam dopiero można zobaczyć prawdziwą otchłań, której okropności nie potrafiłoby opisać pióro Dantego... Oto w jednym z oddziałów szpitala takiego słyszysz straszliwe jęki. Wstępujesz. Przedstawia się oczom stoim rozdzierający obraz: leżą szeregi czarnych mas.... ręce do góry podniesione, jak uschłe gałęzie, jęki wijących się z bólu nieludzkiego... pytasz co to jest? Odpowiadają, że to ludzie nasi, którzy przez nieostrożność skąpali się w żelaznych hutach w płynie roztopionego żelaza! Dalej idziesz i przeglądasz oddziały szpitali miejskich i tam setki znajdujesz ludzi z kośćmi pogruchotanymi, bez rąk bez nóg istne cmentarzysko nędzy ludzkiej nie do opisania!.. A na to wszystko rząd i trustysi są obojętni. Bo w rzeczywistości i nie mają się czem przejmować! Jeżeli tam jakie setki tysięcy zginą śmiercią gwałtowną z winy „trustów" i niedbalstwa rządu, to co to ma znaczyć wobec „bussinesu"? Jaką może wartość mieć życie człowieka wobec wartości dolara?

W starożytnym Rzymie idea państwa pochłaniała indywidualność każdej jednostki, w no[illegible]czesnych zaś Stanach Zjednoczonych pochła[illegible] indywidualność każdej jednostki dolar i jego wartość. Każdy Amerykanin rodzi się dla dolara, żyje dla niego, buduje swoje szczęście na nim! Czy je, czy pije, czy bawi się, czy co czyni — wszystko dla dolara! — Słowem przewodnią nicią żywota każdego amerykanina jest dolar, ale o tem w następnym liście. W. P.

stwa, dla której i z którą pracowałby na ojcowskiej niwie, kwitując z dawniejszych zachcianek z nieudałych polotów i z zwichniętych skrzydeł.

O Louvain, Germaine'ie i pozostawionych w Belgii znajomych o doktoracie i możliwej sławie myślał teraz, jak o rzeczach przeszłych, których powrotu już nawet nie pragnął, chociaż nie był jeszcze postanowił z niemi zerwać ostatecznie.

Czekał zawsze listu Germaine'y, w którym, jak mu się zdawało, zamknięte będą jego losy; czekał go z tem większą niecierpliwością, że list nie nadchodził, i pomimo zaufania, jakie bezwie dnie pokładał w sobie, tym razem nie umiał zgadnąć, co mu ten list przyniesie. Tymczasem dręczyła go niepewność, nieświadomość tego, co ma postanowić, jakie życie zacząć i czego się od życia spodziewać. Zygmunt charakter miał miękki bo wychowanie odebrało mu hart, przełamało w nim razem z jego narowami i wolę do samodzielnego decydowania o sobie. Ale jego młody, przyrodzony temperament nie znosił bezczynności, a teraz bezczynność sama mu się narzucała, była poniekąd dyktowaną przez wypadki.

Zygmunt, w miarę, jak dnie przechodziły, zaczynał się niecierpliwić i irytować się na Germain'ę.

— Mogłaby się jednakże pospieszyć trochę — myślał. —Czy jej się zdaje, że takie czekanie w niepewności należy do rozkoszy? Jest doprawdy bardziej egoistka, niż myślałem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Krach czy wojna?

Brak gotówki jest ciągle w Ameryce tak wielki, że n. p. pewien filadelfijczyk, który przybył w tych dniach do New Jorku i stanął w hotelu, znalazł się w wielkim kłopocie. Miał bowiem przy sobie zamiast pieniędzy czeki [illegible] 100 dolarów (około 200 rub.) i... nigdzie go zmienić nie mógł!

Ten brak gotówki jest tak wielki i tak zdumiewający, że budzi rozmaite podejrzenia, a wyraz jednemu z nich dał w dzienniku „L'Echo de Paris" znany nam Polakom publicysta p. Henry de Noussanne. Oto twierdzi ni mniej ni więcej, że amerykanie mają dość złota sami, aby zapobiedz obecnemu brakowi gotówki, chowają je jednak jako skarb wojenny w przewidywaniu niedalekiego starcia z Japonią i wolą na bieżące potrzeby pożyczać za granicą: W ten sposób ich pożyczki są ukrytymi pożyczkami wojennemi.

Punktem wyjścia rozumowania p. de Noussanne jest urzędowa statystyka amerykańska za rok cały, — która twierdziła, iż w Stanach Zjednoczonych znajduje się złota aż za półosma miliarda.

„Studyując bardziej z blizka tę kwestję — pisze p. de Noussanne, zauważyłem, że w o-

…ędziu prezydenta Stanów Zjednoczonych do kongresu w Waszyngtonie z dnia 1 paździer-…ika 1903 powiedziano wyraźnie, że zapas zło-…a w skarbie dosięgał wówczas 654,811,716 do…w; czyli 3 miliardy 39 milionów franków. …„W tym samym czasie zapas złota w ban… francuskim wynosił 2 miliardy 391 milio-…ów franków. Ten zapas — można się o tem …rzekonać — pozostał bardzo widocznie ten …am od lat czterech. Owóż ma się ochotę …rzypuścić, że się również bardzo zmienił w …stocie od tej daty, gdyż jeżeli złoto, ktore …yło w Ameryce, a które nagle miało nibyto …niknąć, nie powróciło, w znacznej części przy najmniej, do kas Banku kraju, który jest bankierem całego świata (t. j. Francji p. Red.)| gdzież się znajduje zatem?

„Ponadto skarb Stanów Zjednoczonych nie był sam, który posiadał rezerwę monetarną. Czytam bowiem w n-rze „Bulletin de sta…tistique et de législation comparée“ z dnia 1 …utego 1904, że zapas monetarny Zjednoczo…nych Banków w Nowym Jorku wynosił 1203 miljonów.

„Jednem słowem, przed trzema laty ofi…cjalne statystyki amerykańskie stwierdzały i…stnienie conajmniej półpięta miliarda w złocie, które drzemało w piwnicach wielkich instytucyj kredytowej Republiki i Stanów Zjednoczonych. Co się stało z tem złotem?...

Odpowiedź p. de Noussanne na to pytanie, zamieściliśmy na początku artykułu: złoto owo, jego zdaniem, jest jak było, a ameryka… mimo to pożyczają za granicą, aby nie pozbyć się gotówki na czas wojny, którą uważają za nieuniknioną.

P. de Noussanne powołuje się, jako na poparcie swych domysłów, na doniesienie jed nej z Agencji telegraficznych, co prawda, nie mającej sławy europejskiej, mianowicie na telegram „Agence Fournier“, który donosi:

1. że pożyczka krótkoterminowa jest w Stanach Zjednoczonych oczekiwana,

2. że Japonia protestuje przeciw ewentualnemu dopuszczeniu tej pożyczki na giełdę paryską.

3. że dyplomaci japońscy uważają za „bluff“ (fałszywy manewr) obecny głód złota w Stanach Zjednoczonych, gdyż kryzys wy…ano rozmyślnie w celu umożliwienia Ame… utworzenia sobie skarbu wojonnego.

P. de Noussanne posuwa się dalej w …ych podejrzeniach i twierdzi, że nie jest to przypadkiem, iż Ameryka w celu zapobieżenia rzekomemu przesileniu, ściąga złoto z Anglii, a nie skąd inąd. „Czyż nie nasuwa to myśli — powiada — że w celach politycz…ych Ameryka próbuje zubożyć pod wzglę…dem gotówki Anglię, sojuszniczkę Japonii?

Swoje, bardzo senzacyjne, choć niepozba…wione jakiejś przecie cząstki i prawdopodobień…stwa, wywody, p. de Noussanne kończy:

„To pewne, że niema nic jasnego w historji krachu amerykańskiego i że niema bezwątpienia w szczerości w deklaracjach ekonomicznych i politycznych, jakie dochodzą nas z Ameryki, jak w deklaracjach pokojowych i o dobrych stosunkach z Japonią, które od sześciu miesięcy mężowie stanu Stanów …noczonych rozgłaszają na wszystkie strony świata i z wielkim hałasem.“

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 28 listopada.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we czwartek Mansweta i Grzegorza III. papieża; w piątek Saturnina męczennika i Illuminaty panny.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 minut 14, zachód przypada o godzinie 3 minut 43, długość dnia godzin 8 minut 26.

— **Z teatru miejskiego.** Kasa zamawiań teatru miejskiego zawiadamia, że na drugie przedstawienie (niedziela) „Ich czworo“ Zapolskiej bilety są już w znacznej części rozebrane, tak, że pozostaje nie wielka ich ilość.

— **Sprawa p. Dobrodzickiej.** Najwyższy trybunał odrzucił podanie o delegację sądu wadowickiego dla przeprowadzenia jej sprawy. P. Dobrodzicka pozostanie w Wiedniu, gdzie też odbędzie się jej rozprawa o zamach na generał-gubernatora Skałłona.

— **Z Czytelni katolickiej.** W piątek dnia 29 listopada o godz. 6 wiecz. w lokalu „Czytelni katolickiej polskiej“ (ul. Sienna l. 5 part.) wygłosi ks. dr. Wł. Vrana odczyt p. t. „Chrześcijański charakter małżeństwa“. Wejście 20 halerzy.

— **Raut japoński.** D. 5 stycznia 1908 urządza Eleuterja (Rynek głów. 17) w czterech salach swego lokalu raut japoński, z programem o motywach sztuki japońskiej w połączeniu z tańcami. dla pomnożenia funduszów na propagandę walki z alkoholizmem. Bliższe szczegóły później.

— **Stowarzyszenie spożywcze kolejarzy.** Organizacja kolejowa „Samopomoc“ spełniając swój program, ekonomiczną dała inicjatywę do założenia Stowarzyszenia spożywczego dla kolejarzy krakowskich i podgórskich. W tym celu zwołała zgromadzenie na dzień 24.bm o godzinie 7 wieczór do sali Czytelni kolejowej. W zgromadzeniu tem wzięli udział i to dość liczny urzędnicy dyrekcji kolejowej, którzy podobne stowarzyszenie już założyli i uzyskali potwierdzenia statutu ze strony władz oraz przyznanie zniżki transportowej. Ze względu na solidarność zawodową przyłączyli się do akcji obecnej i przedłożyli zgromadzeniu swój statut. Dla przetrutynowania tegoż wybrano komitet składający się z urzędników, podurzędników, służby i robotników, który po zrobieniu potrzebnych poprawek w duchu i w myśl życzeń ogółu kolejarzy ma sprawę tę w przeciągu 2 tygodni walnemu zgromadzeniu przedłożyć. Z prawdziwą radością przyjmie ogół kolejarstwa tę uchwałę do wiadomości. Idea solidarności wszystkich warstw kolejowych bez względu na rangi i tytuły służbowe. — święci po konferencji krajowej nowy tryumf! Na gruncie zawodowym, dla polepszenia doli ogółu łączą się wszyscy kolejarze czemu tylko przyklasnąć należy!

Co do przebiegu zgromadzenia zaznaczyć należy, że po wybraniu wiceprezesa „Samopomocy“ p. Rychlewskiego przewodniczącym a p. Lewińskiego sekretarzem zabrał głos p. Tabaczyński i w dłuższym fachowo opracowanym referacie przedstawił sprawę podobnych stowarzyszeń w Pradze, Lincu, Lwowie, Jaśle N. Sączu i Suchej, podnosił i wykazał świetne wyniki i korzyści z tego dla ogółu kolejarzy — wobec strasznej drożyzny — jaka obecnie panuje. Pe dyskusji wybrano jednogłośnie komitet.

— **Z Towarzystwa „Polska Sztuka stosowana“.** Dnia 26 listopada odbyło się posiedzenie Wydziału, na którem wiceprezes T-wa p. J. Warchałowski poświęcił serdeczne wspomnienie b. prezesowi Towarzystwa ś. p. prof. Karolowi Potkańskiemu. Następnie odbyło się ukonstytuowanie się Wydziału. Prezesem wybrany został p. Jerzy Warchałowski, wiceprezesem p. Józef Czajkowski, sekretarzem p. Jan Bukowski, skarbnikiem dr. Stanisław Goliński. W miejsce ś. p. Potkańskiego zaproszono do Wydziału bar. Ludwika Puszeta.

Nadto do komisji rozpoznawczej powołano prof. Ferdynanda Ruszczyca- Termin otwarcia wystawy Sztuki stosowanej w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie naznaczono na dzień 1 lu ego 1908.“

— **Zjazd koleżeński.** W dniu 24 b. m. odbył się w Krakowie zjazd maturzystów, ktòrzy przed 25-ciu laty w r. 1882 zdawali egzamin dojrzałości w tutejszej c. k. wyższej szkole realnej.

Na zaproszenie komitetu miejscowego złożonego z pp. H ffmanna Henryka urzędn. kasy Oszczędn., Raneńskiego Wiktora kap. trenu, Skrzyńskiego Adolfa kontrolora poczty i Wywiałkowskiego Marjana naczelnika Ekonomatu miejskiego, przybyli następujący koledzy: Długosz Władysław wł. dóbr i kopalni nafty z Borysławia, Dyakowski Przemysław wł. dóbr Młodziejowice, Götz Jan wł. dóbr i browaru poseł sejmowy z Okocima, Günzig Maurycy star. kom. bud. kolei państw. z Krakowa, Jaworski Ignacy naczelnik stacji Sędziszów, Jeleń Zygmunt kap. obr. kraj., Kurkiewicz Jan dyr. kop. nafty z Bukowiny, Mostowski Tadeusz architekt, prof. szkoły przem. ze Lwowa, Narzymski Tadeusz inspektor browaru z Okocimia, Nitecki Walery star. kom. kolei państ. ze Lwowa, Pacuła Bolesław zarządca lasów i dóbr państ. z Gawłówka, Sochor August, pełnomocnik kopalń nafty z Borysławia, Weinheber Natan nadinżynier minist. handlu z Wiednia, Zaremba Andrzej urzędnik kopalń nafty z Borysławia, Zubrzycki Józef wł. dòbr. Wilków.

Tak zebrani koledzy wysłuchali Mszy św. śpiewanej, w kościele niegdyś szkolnym księży Pijarów, poczem zwiedzili Muzeum narod. Bankiet koleżeński, odbył się w sali starego teatru wśród podniosłego nastroju. Zebranych kolegów powitał imieniem komitetu p. Wywiałkowski Marjan, wspominając z serdecznem uczuciem czasy szkolne. W dalszym ciągu przemawiali pp.: Hoffman Henryk, Götz Jan, prosząc uczestników, aby programem Zjazdu za lat pięć objęli wycieczkę do Okocima, oraz Długosz Władysław, Mostowski Tadeusz, i Kurkiewicz Jan.

Zaproszony dawny gospodarz klasy radca szkolny i poseł dr. L. German, usprawiedliwił swoją nieobecność — a zebrani wychylili toast na jego cześć.

Listów oraz telegramów z usprawiedliwieniem nieobecności nadesłało 20, a zaledwie kilku kolegów, nie czujących łączności z ławą szkolną, nic nie odpowiedziało.

Po ukończonej wieczerzy, uczestnicy rozjechali się do swoich zawodowych zajęć.

— **Kradzież z włamaniem.** Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Marji Swiderskiej w domu pod l. 11, przy ul. Siemiradzkiego. Sprawcy zabrali znaczną ilość garderoby, pugilares z banknotami rosyjskimi i austrjackimi na kilkaset koron. Prócz innych rzeczy usiłowali ukraść duże lustro salonowe, które jednak widocznie spłoszeni porzucili w przedpokoju.

— **Otrucie.** Do kawiarni K. Broszkiewicza, przy ul. Senackiej przybyła wczoraj wczesnym wieczorem 20-letnia Walerja Starzykówna, kelnerka z Dębnik; w kawiarni pochwyciła garnuszek, mówiąc że się napije lekarstwa, tymczasem wypiła ona silnego rozczynu fosforowego z 3-ch paczek zapałek. Wezwane pogotowie ratunkowe zarządziło środki zaradcze. Denatka oświadczyła, że się truła z powodu swego kochanka Moskalowa. Przywieziona do szpitala twierdziła, że ją koleżanka otruła. Stan desperatki groźny.

— **Kronika policyjna.** W nocy z 23 b. m. usiłowano włamać się do sklepu towarów norymbergskich Mendla Plessnera przy ulicz Krakowskiej lecz sprawcy zostali spłoszeni. Następnej nocy usiłowano się włamać do składu ubrań męzkich Józefa Schullehrera w tymże samym dniu lecz i tu kradzież się nie powiodła choć już wyjęto szybę z okna, bo przeszkodziła mocna krata.

Dnia 25 b. m. agent policji p. Schimsheimer przechodząc wiecz. ul. Krakowską napotkał trzech wyrostków operujących około gablotki czapnika Lemberga w ulicy Krakowskiej. Dwóch z nich uciekło a trzeciego przytrzymano. Jest to 16 letni Gustaw Schönherc który swojego czsu okradł sklep ubrań Dattnera. Przy aresztowanym znaleziono czapkę z perskiego baranka, skradzioną z gablotki. Schönherz podał, że zbiegłymi jego spólnikami byli znani złodzieje 17 letni Eliasz Roter i 11 letni Uscher Finkelnaim i że do sklepu Schullehrera usiłwał się z nim włam. ć 17 letni Mendel Feldmann i 16-letni Herman Sterneneil blacharz ze Lwowa. Dalej opowiadał Schönherz, że przed trzema miesiącami z Feldmanem i niejakim Redererem usiłował się włamać do sklepu Leopolda Epsteina przy ulicy Gro-

dzkiej. Zamach ten się nie powiódł, choć Rederer miał klucz od kasy Wertheimowskiej który przedtem ukradł, będąc u. p. Epsteina na służbie. Z całej tej szajki aresztowano sześciu żydowskich włamywaczy.

Wczoraj aresztowano 21 lat liczącą Marję Krasicką mającą nader burzliwą przeszłość za sobą. Krasicka dostawszy się do szkoły św Scholastyki skradła tam kapelusz i boa następnie zgłosiła się do Jadwigi Górskiej i przedstawiwszy się jako słuchaczka kursów Baranieckiego, wyłudziła od niej 7 dużych obrazów pod pretekstem, że sprzeda je korzystnie znajomemu oficerowi. Krasicka obrazy w ten sposób wyłudzone sPrzedała szklarzowi żydowskiemu, Horowitzowi za 12 kor.

— Echa wyborów. W dniu 10 bm. odbyła się przed tutejszym Trybunałem orzekającym rozprawa karna przeciw Stanisławowi C u d k o w i ślusarzowi, oskarżonemu o przekroczenie ustawy wyborczej. P. Cudek był zajadle atakowanym od szeregu miesięcy przez „Naprzód“, z powodów łatwo zrozumiałych; Cudek należał bowiem do organizacji katolickich robotników. Socyaliści zarzucili mu wreszcie, że podczas ostatnich wyborów dopuścił się przestępstwa na tle wyborczem.

W dniu 17 maja br. miał Cudek ofiarować jednemu z socjalistycznych wyborców koronę, legitymację i kartę wyborczą z prośbą, by oddał głos na kandydata demokratycznego p. Petelenza. Socjalista doniósł o tej ofercie do komitetu wyborczego P. P. S. D., gdzie też złożył otrzymaną koronę na cele partyjne. Karty głosowania i legitymacyi nie pokazał w komitecie. Zajął się tą sprawą gorąco p. Daszyński i podał ją do wiadomości Dyrekcyi policyi, żądając wdrożenia śledztwa przeciw p. Cudkowi. Prokuratorja rzeczywiście wytoczyła przeciw p. Cudkowi oskarżenie o przekroczenie ustawy wyborczej. Rozprawa odbyła się dnia 19 listopada. Na wniosek obrońcy dra Gertlera wezwani świadkowie pp.: Wiktor E t g e n s dozorca przy Zakładzie miejskim dla czyszczenia miasta i Karol K o s s e k ślusarz zeznali pod przysięgą, że czyn zarzucany Cudkowi jest nieprawdziwym.

Trybunał przychylił się do wniosku obrony i wydał wyrok uwalniający.

Socjaliści naturalnie nic nie wspomnieli o tem zakończeniu sprawy. Dla nich nie znaczą nic dowody, nędzna potwarz jest i pozostanie ich najlepszą bronią w walce politycznej. Rzucają się więc tem gwałtowniej na Cudka i p. Etgensa, obsypując tego ostatniego gradem oszczerstw i obelg, za które znów będą musie li odpowiedzieć przed sądem.

Zniżki w taryfie pocztowej. Zapowiadana zniżka należytości pocztowych i telegraficznych ogranicy się do następujących punktów: Waga listów zwyczajnych będzie podwyższona. Przekazami posyłać będzie można wyższe niż dotąd sumy, przez co się uniknie drogiego porta od listów pieniężnych. Co do telefonów, to zniżka dotyczyć będzie głównie telefonu międzymiastowego; dziś należytość oblicza się nie według faktycznego oddalenia dwóch miejscowości, lecz według długości przewodu telefonicznego, który bardzo często kołuje, na przyszłość należytość obliczać się będzie według oddalenia w linii prostej. Pewne nieznaczne ulgi przyznane będą i telefonom miejscowym.

Nekrologia. Emil M i ł k o w s k i de Miłkowo Habdank, emer. podpułkownik, przeżywszy lat 76, zmarł w Krakowie 27 bm.

Honorata Salomon de F r i e d b e r g, wdowa po radcy Sądu kraj. wyższ. zmarła w Nowym Sączu dn. 26 bm.

— Wiec urzędników pocztowych w Tarnowie. W dniu 24 listopada b. r. odbyły się wiece urzędników pocztowych w Wiedniu i 35 siedzibach grup miejscowych. W Tarnowie odbył się wiec w sali ratuszowej wobec licznie zgromadzonej publiczności. Zgromadzenie zagaił i powitał prezes grupy, kontroler Cziżek, przedstawił powód i cel wiecu, poczem wybrano przewodniczącym st. oficyała Uznańskiego. Ten udzielił głosu wiceburmistrzowi, który imieniem miasta powitał zgromadzenie.

Następnie zabrał głos pierwszy referent oficyał Fr. Cyrkowicz i w referacie bardzo sumiennie opracowanym skreślił istotę pragmatyki, przechodząc szczegółowo wszystkie ważniejsze punkta, które pragmatyka objęte być winny i tak: ustawowe uregulowanie terminów posuwania się z rangi do rangi, usunięcie dotychczasowych przepisów dyscyplinarnych, ustawowe uregulowanie urlopów odpoczynkowych, święcenia świąt i niedziel, zniesienie tajnej kwalifikacji.

Przedstawił przykre położenie urzędnictwa wskutek braku jednolitych, opartych na konstytucyjnych zasadach przepisów służbowych, a zastępowanych dotychczas przez absolutystyczne rozporządzenia, oparte na zasadzie starorzymskiego imperatywu: „sic volo, sic jubeo, stat pro ratione voluntas“. Autorzy tych przepisów, nie patrzą na „ratio legis“ ale na wyzysk służebnej pracy, a skoro zyski są dostateczne zabezpieczone „pereat mundus fiat norma“, określą normy, choćby miały przynieść szkodę chlebobiorcom i społeczeństwu. Przyszła pragmatyka winna przybrać formę ustawy, a nie rozporządzenia. Ustawy nie pochodzą z ministerjalnych kancelarji, lecz od ciała ustawodawczego, gdzie komisye kierują się tylko konstytucyjnem prawem i przyrodzonem poczuciem sprawiedliwości.

Referent przytoczył kilka paragrafów z pragmatyki węgierskiej, wydanej dla urzędników kolejowych w drodze rozporządzenia, którą sejm węg. odrzucił jako niezgodną z zasadniczemi prawami konst. i kilka ustępów z mowy ministra skarbu, wygłoszonej w parlamencie austr. podczas debaty nad przeniesieniem trzech urzędników skarbowych z Wiednia.

Dla urzędników Polaków jest pragmatyka podwójnego znaczenia, bo choć polityczne jesteśmy związani z monarchją, to jednak olbrzymi postęp w politycznym kierunku Austryi, wprowadzony przez powszechne głosowanie spowodował gwałtowny przewrót w życiu polskiem. Proces demokratyzowania przybrał niebywały rozpęd, objął wszystkie dziedziny życia, przekształcając społeczeństwo polskie w jednolitą całość, złożoną z ludzi równych, jednako wartościowych, a obok tej świadomości swobody osobistej wzrasta poczucie odpowiedzialności za całość i dolę ziemi polskiej. Jeżeli urzędnik Polak otrzyma zupełną swobodę osobistą, jeżeli od urzędnika nie będzie się wymagało „spotęgowanego poddaństwa“, wyjdzie to na pożytek narodu.

Drugi referent, asystent K. Kornicki, przeszedł kolejno stosunki awansowe urzędników pocztowych w różnych ich fazach, przyszedł do wniosku i udowodnił liczebnie, że każde rzekome „polepszenie“ jest dla pocztowców stałem pogorszeniem, a temu da się zaradzić tylko przez awans czasowy. System ten będzie najsprawiedliwszym, bo będzie nagrodą za pracę, za lata służby. Pięknym stylem i świetną argumentacyą zagrał referent na uczuciach audytoryum, które wysłuchało referatu z wielkiem zainteresowaniem!

Rezolucje jednogłośnie uchwalono.

— Wdowa po szachu perskim w Galicji. Dzisiaj przybywa tu z Persji wdowa po zmarłym szachu Arżuty-Olja w towarzystwie Księcia Nasr-Eddin-Mirza, oraz 16 osób ze świty. Szachowa jedzie do Wiednia dla porady lekarskiej.

— Reforma szkoły średniej. Grupa członków Koła literacko-artystycznego we Lwowie zamierza urządzić w nadchodzącą sobotę, t. j. 30 listopada br. pogadankę w lokalach „Koła“ na temat potrzeby wystosowania ze strony społeczeństwa do Sejmu krajowego, Koła polskiego i do Ministerstwa oświaty memeryału w sprawie reformy szkoły średniej.

Inicyatorowie występują z wnioskiem poruszenia w zamierzonym memoryale następujących postulatów: 1. Jak najrychlejszego zniesienia w dzisiejszych gimnazyach galicyjskich obowiązkowej nauki greckiego języka, tudzież redukcji języka łacińskiego do połowy dotychczasowej liczby godzin naukowych. 2. Zużytkowanie zaoszczędzonego przez powyższą redukcyę czasu (w ilości około 2000 godzin) na: a) naukę języków nowożytnych: francuskiego lub angielskiego, do wyboru (400 godzin); b) geometryę wykreślną wraz z rysunkami linearnymi (600 godzin); c) praktyczną buchalteryę (160 godzin); d) hygienę (80 godzin); e) naukę o kulturze i ustroju państw i społeczeństw dawnych i nowych z szczególniejszem uwzględnieniem praw i obowiązków obywatelskich w bieżącej dobie (360 godzin); (f slöjdy, śpiew, muzykę (400 godzin). 3. Zaprowadzenia, po dokonaniu powyższej reformy, jednolitej szkoły średniej, w której dzisiejszy dogmatyczny i pamięciowy system nauki byłby zmieniony na system więcej poglądowy i porównawczy, kształcący, obok pamięci, w znaczniejszej mierze niż dotąd, zmysł spostrzegawczy, zdolność kombinacyjną i samodzielny sąd ucznia“.

Wydział „Koła“, stosując się do życzenia owej grupy członków, zaprasza na tę pogadankę zarówno członków, jak i osoby interesujące się poruszonym przedmiotem. Członkowie „Koła“ mieszkający poza Lwowem, tudzież osoby sympatyzujące z tendencyą omawianej kwestyi, zechcą zamiar przyłączenia się do akcyi wyrazić i nadesłać przed sobotą pod adresem „Koła“ (Lwów — pasaż Mikolascha) bądź to w listach, bądź też na zwykłych kartkach korespondencyjnych z podaniem swego nazwiska, miejsca zamieszkania i zawodowego stanowiska.

— Ankieta w sprawie drożyzny żywności, odbędzie się w Wiedniu w ministerstwie rolnictwa w dniach 3 i 4 grudnia. Zaproszenia już rozesłano. W szczególności powołano zastępców większych gmin, kół konsumentów, jakoteż stowarzyszeń spożywczych, kuchni ludowych itd. Ministerstwo położyło na to nacisk, aby gospodyniom dać możność i sposobność do wypowiedzenia opinii. Oprócz tego zastąpione będą koła producentów rolniczych i handlowych. Ekspertom przedłożono następujące pytania: 1. W jakim kierunku lokalnym i przy jakich artykułach drożyzna środków żywności najbardziej daje się odczuwać — 2. przez jakie administracyjne i organizacyjne środki udałoby się zaprowadzić słuszny stosunek pomiędzy cenami detalicznemi, a cenami, jakie pobiera produkcja rolnicza i w jaki sposób dałoby się zaprowadzić zniżenie cen zwłaszcza cen mięsa i przetworów mięsnych, jaj, chleba, jarzyn i owoców — 3. jakie środki należałoby zastosować przeciw drożyźnie, to ze strony rządu, zarządu gminnego i kooperacyj interesantów.

— OTWARCIE AUSTR. BIURA PODRÓŻY W BERLINIE. Dnia 21 listopada br. nastąpiło otwarcie austr. biura podróży w Berlinie, umieszczonego przy ulicy „Unter den Linden“, róg. ulicy Fryderyka, w centralnem punkcie miasta. Zadaniem tego biura jest skierowanie ruchu turystycznego z Niemiec do Austryi i w tym celu będzie ono udzielać bezpłatnych wyjaśnień o wszelkich miejscowościach monarchii austr. o zdrojowiskach, uzdrowiskach, hotelach, pensjonatach itp. jak również informacyj, co do wszelkich gałęzi handlu i przemysłu austr., — będzie zatem biurem informacyjnem tak dla turystów, jak i podróżujących dla interesów. Pierwsi znajdą tam przewodniki, opisy, cenniki itp., — drudzy, księgi adresowe i specjalne czasopisma. Biuro pozostawać będzie w stosunkach ze wszystkimi Związkami turyst. i udzielać wyjaśnień także w drodze pisemnej. Uroczystości otwarcia dokonał szef sekcji min. kol. dr. Roel, którego dziełem jest utworzenie tego biura, — przy licznym udziale zastępców Związków, oraz miejscowych reprezentantów sfer kupieckich, przemysłowych i innych. Nasz kraj. Związek turystystyczny był także zaproszony

lecz nie mogąc wysłać zastępcy, ograniczył się na przesłaniu telegramu.

Ponieważ biuro rzeczone otrzymywać będzie ... Kraj. Związku turyst. wszelkie wydawnictwa reklamowe, przewodniki i wykazy dotyczące Galicji, by tym sposobem rozszerzać wiadomości i przyczyniać się do wzmnożenia ruchu turystycznego do naszego Kraju, Kraj. Związek turystyczny zwraca się do zarządów zdrojowisk i wszystkich interesowanych czynników o nadsyłanie prospektów i innych wydawnictw reklamowych w języku niemieckim celem przesłania do rzeczonego biura, zaznaczając, że o ile by interesowani nie posiadali tych wydawnictw w języku niemieckim, Związek podejmie się po poprzedniem porozumieniu, potrzebnych tłumaczeń.

— Przesilenie w Portugalii. Charakterystycznem dla obecnej sytuacji politycznej w Portugalii jest brak konkretnych danych o nastroju wśród narodu. Kampanię przeciw dyktaturze Franki prowadzi kilku przywódców stronnictw: republikańskiego, postępowego i dyssydentów. Urzędowe doniesienia i informacje Ajencyi Hawasa brzmią uspokajająco, podczas gdy prywatne wiadomości przedstawiają sytuację polityczną. jako prolog do blizkiej rewolucji:

Rząd dyktatorski targnął się ostatniemi czasy na swobody konstytucyjne, ukrócił prawo o zgromadzeniach i stowarzyszeniach. Przeważną ilość dzienników zawieszono, wychodzą tylko w Lizbonie dwa dzienniki rządowe. Na znak protestu przeciw policyjno-dyktatorskim rządom dymisyonują gromadnie urzędnicy wszelkich stopni. Rektor uniwersytetu w Coimbra, komendant gwardji municypalnej ustąpili. Poeta portugalski Jungueira pisze w liście do dziennika „Liberal“ w Madrycie, że Franco zamierza skłonić króla Karola do abdykacji i wywieźć go do Brazylii. Tam spodziewa się Franco restaurować monarchię (!). (Dawniej Brazylia należała do Portugalii. Rewolucja w r. 1893 obaliła tam ostatniego monarchę Dons Pedra II i zaprowadziła republikę).

Telegramy.

UGODA w SEJMIE WĘGIERSKIM.

Budapeszt, dn. 28 listopada.

W Sejmie węgierskim toczyły się wczoraj dalsze obrady nad ustawą uzupełniającą.

Minister handlu Kossuth bronił ustawy uzupełnicjącej i podniósł, że nadzwyczajne stosunki wymagają nadzwyczajnych środków. Jeśli chodzi d interesa kraju, nie wolno się bawić we formalności. Wyłuszcza korzyści ugody, zwłaszcza prawno-państwowe i powiada, że te korzyści prawno-państwowe, Węgry natenczas nie musiały zapłacić wysoką cenę. Dowodzi, że roku 1917 Węgry będą miały zupełnie wolne ręce i jeżeli wówczas nie ustanowią granicy celowej między Austrją i Węgrami to będzie ich wina. Do roku 1917 Węgry będą miały czas skupić siły, aby przygotować się do samodzielności. W danych warunkach nikt lepiej ugody nie mógłby zawrzeć. W razie niedojścia do skutku ugody, przyszłoby w kraju do poważnego przesilenia. W końcu zwraca się do tych posłów, którzy opuścili stronnictwo i sztandar partji niezawisłości z wyrażeniem nadziei, że jako patrjoci nie staną w szeregu z posłami niborwackimi i narodowościowymi.

Następnie pos Polonyi zastrzegł się przeciw zarzutowi, jakoby przyłączał się do obstrukcji. Przeciwnie, jest on za zwalczaniem obstrukcji chorwackiej i gdyby się go pytano, to podał środek, którym można by ją pokonać. Zastrzega się przeciw formie ustawy uzupełniającej i ubolewa, że biedne Węgry muszą rzecz bogatej Austrji ponosić ofiary i płacić większą kwotę. W końcu przedkładam swem i 11 dysydentów imieniu wniosek, który stwierdza, że utworzenie samodzielnego banku z dniem 1 stycznia 1911 jest konieczne i dla przygotowania tej sprawy postanawia wybrac komisję z 21 członków. Blisko trzechgodzinną mowa zakończył Polonyi wyrażeniem przekonania, że także w r. 1917 samodzielny obszar cłowy nie zostanie utworzony i z tego powodu głosuje przeciw przedłożeniu.

Na tem obrady przerwano.

ZMIANY w USTAWIE PRASOWEJ.

WIEDEN. Na wczorajszem posiedzeniu komisji prasowej przyjęto projekt ustawy w sprawie warankow trzymania pras drukarskich i aparatów do powielania pisma z pewną zmianą w paragr. 5 i 5 oraz ze zniżeniem w paragrafie 7 wymiary kary z 400 na 300 k. Sprawozdawcę dla Izby wybrany został Skedel.

ROZRUCHY W MAROKKO.

PARYZ. Dziennik „Matin“ donosi z Algieru, że pięć szczepów marokkańskich dotąd neutralnych połączyło się ze szczepami Ben ni Snassen. Położenie jest bardzo krytycznem. Jeżeli Francuzom nie nadejdą posiłki grozi im klęska.

Ze świata.

— Jaka będzie tegoroczna zima? Jeden z z niemieckich meteorologów mniema, że zima tegoroczna nie da powodu do skarg na zbytnią surowość, zima bowiem bywała zawsze łagodna w latach, w których paź. jak tego roku właśnie, odznaczał się niezwykłem ciepłem. Październik zaś 1907 r. wysoką swą stosunkowo temperaturą dorównał temu samemu miesiącowi lat 1795, 1802 i 1863, które zapisały się w pamięci również jako lata zim o uderzającą łagodnym przebiegu.

Zabawna omyłka. W jednej z drukarń w Konigsteinie zamówiono szarfę do wieńca po grzebowego z napisem: „Spij spokojnie! Do widzenia!“ Wkrótce potem nadeszła do drukarni od zamawiającego depesza treści następującej: „Po do widzenia dodać w niebie, jeśli będzie jeszcze miejsce.“ Można sobie wyobrazić zdumienie zamawiającego, kiedy po otrzymaniu z drukarni szarfy, wyczytał na niej wydrukowane wielkiemi, czarnemi literami następujące słowa: „Spij spokojnie ! Do widzenia w niebie, jeśli będzie jeszcze miejsce.“

— Kaci pruscy. O tragicznej śmierci ofiary „padagogiki“ pruskiej, 13-letniego Antoniego Kępińskiego, o czem niedawno pisaliśmy, „Gazeta Ostrowska“ podaje następujące szczegóły: „Przy sekcji oświadczono ojcu, że oddawna był chorowity, czemu ojciec zaprzeczył, bo chłopiec nigdy nie zapadał na zdrowiu i nigdy nie skarżył się na dolegliwości. Pasł przecież 18 sztuk bydła i nosił z sobą zawsze wiązkę drzewa, z którego wyrabiał zgrabnie różne rzeczy, jak: klatki, drabki, wózki, karuzele; zbudował nawet chałupkę, aby się do niej ukryć w razie niepogody. Chodził regularnie do szkoły i był chętny do pracy, czy to w domu, czy w szkole. Uwijał się szybko, skacząc przez rowy i goniąc za nieposłusznemi krowami, a gospodarze ze wsi podziwiali jego żywość i zręczność. Po obiciu go przez nauczyciela kijem, biedak miał oko zaszłe krwią, a komisja sądowa orzekła, że to z powodu kaszlu (!); natomiast ojciec powiada, że kaszlu Antoś nigdy nie miał“.

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^{1}/_{2}$ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.40 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.56 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.05 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadow w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5. z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 466, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 468, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.20 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu;
11.02 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę. z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku.
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.05 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.09 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.20 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.30 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.20 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

20 letnie powodzenie

zawdzięcza MAGGI'ego przyprawa do zup z krzyżem ✦ w gwieździe swej niesłychanej i nigdy niezmieniającej się dobroci. swemu doskonałemu zapachowi i wielkiej **wydajności!** Proszę żądać wyraźnie **przyprawy Maggiego,** zważać na powyższy znaczek ochronny i strzedz się pzed naśladownictw.



BANK ZIEMSKI w ŁAŃCUCIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, począwszy od 100 koron wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy **5 proc.** z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty	. .	**500 koron**
za 8-dniowem wypowiedzeniem do	.	**1000** „
„ **14** „	„ .	**3000** „
„ **30** „	„ .	**5000** „
„ **60** „	„ .	**10000** kor. i wyżej.

Od kwot ponad 1000 kor. złożonych na czas dłuższy, opłaca Bank procent **wyższy aniżeli po 5 proc. od sta,** a to stosownie do umowy z Dyrekcyą.

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank książeczki wkładkowe.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszów.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej dostarcza Bank czeki pocztowej kasy oszczędności.

Bank urzęduje codziennie od godz. 9—12 przed i od 4—7 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol.

Dyrekcya.

Na jesienny sezon

poleca się

pierwsza Berneńska chemiczna farbiarnia i pralnia

R. Tschörnera

w Krakowie ul. Szewska 19.

Czyści i farbuje: męską, damską i dziecinną garderobę popprutą lub w całości, także materye na meble, aksamit, koronki i t. d. - - Najdokładniejsze i szybkie :: :: wykonanie :: :: (1436

5 koron więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości przedwstępnych nie potrzeba Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Frantiskoov nabrezi 6—184. 1070

Założony w. r. 1857.

Garnitur kap

tylko za

złr. 2.60 za garnitur

składający się z **2 wielkich kap na łóżka i 1 wielkiej serwety na stół** z praktycznym pięknie kolorw. deseniem, w pasy, czerwone lub oliwkowe sprzedaje obecnie po tej wyjątkowo ogromnie niskiej cenie

Teppichhaus Orendi, Wien, I. Lugeck 2.

Bogato ilustrowane, wspaniałe katalogi na żądanie darmo i opł.

(1579—6)

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna!

Do łaskawej wiadomości! Od moich instrumentów muzycznych niema żadnego cła, ponieważ są wszystkie wyrobem krajowym. Gwarancya. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. — Polecam najlepsze



ręczne harmonie Nr. 306¼ 10 klawiszy 2 rejestry 50 tonów, wielkość 31 razy 15½ cm. K. 7.90. Nr 307¼ 10 klawiszy, 3 rejestry, 70 tonów wielkość 31 razy 15½ cm. K. 8.60. Nr. 663¼ „Volksfreund Akkordeon" 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 tonów, podwójne brzmienie 3 trąbki, wielkość 31 razy 15 cm. K. 7.40. Lepsze harmonje po K. 9.50, 11.40, 13.50, 14.20, 16.50, 23.50 i wyżej. Proszę żądać Cennika. Szkoła samouczenia się do każdej harmonii darmo. Gwarancya za porządne i dobre wykonanie. Wysyłka za zaliczką przez Dom Wysyłkowy instrumenmuzycznych **Hanns Konrad** c. i k. dostawca Dworu, **w Brüx Nr. 711** (Czechy). Polski Cennik z przeszło 3000 rycinami na żądanie każdemu gratis i franko. (1323

Najlepsze i najtańsze

Kawy angielskie

opłatnie za zaliczką wysyła

4½ kg.	gat. I	K 10·60
4½ „	„ II	„ 12·80
4½ „	„ III	„ 14·20
4½ „	„ IV	„ 15·80
5½ „	„ V	„ 17·—

handel pod firmą

Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Do l. K. 3753.

Konkurs.

Celem obsadzenia w warsztatach rządowych w Nadbrzeziu posady prowizorycznego majstra ciesielskiego posiadającego równocześnie znajomość robót stolarskich i praktykę w budowie galarów i łodzi — ogłasza się niniejszem konkurs.

Do powyższej posady przywiązana jest płaca miesięczna w kwocie **125 koron** tudzież mieszkanie w naturze.

Kandydaci, chcący się ubiegać o powyższą posadę, winni wnieść podania poparte świadectwami uzdolnienia i odbytej dotychczasowej praktyki najpóźniej do **dnia 15 grudnia b. r.** do c. i k. Kierownictwa budowy regulacyi Wisły w Krakowie. (1582—3

Nafta salonowa

litr 12 ct.

ulica św. Tomasza l. 18

między ul. Floryańską a Szpitalną. (1593

Wina węgierskie! Czerwone i białe wina węgierskie, przyjemne, gwar. czyste naturalne, a to . z 1906 r. 34 litrów zł. 11·90, beczułka poczt. 4 i ćwierć l. zł. 1·75, z 1902 r. 34 l. zł. 14·90, 4 i ćw. l. zł. 2, z 1895 r. 34 l. zł. 17, beczułka poczt. zł. 2·30, z 1887 r. 34 l. zł. 23, beczułka poczt. zł. 2·75. Medyczne wino z 1879 r. zł. 4·90 za beczułkę poczt. Wszystko franko. Miód pszczelny czysto biały albo żółty, najdelikatniejszy gatunek deserowy 5 kg. puszka zł 3·50 franko **L. Altneu** Versecz Nr. 11 Węgry. (1594)

MAGAZYN Futer

P. BOUFFAL

następca Armatysa i Sp.

pod zarządem St. Reina

Kraków, Rynek gł. 22

poleca:

W wielkim wyborze Nowości na sezon 1907/8

Przyjmuje wszelkie roboty, tak nowe jak i przeróbki.

Cenniki illustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. Cenniki na żądanie franko. 1076

JEDYNA WKRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykonczeniu



J. Lewinson, Wien, I/76, Adlergasse 12. Telefon 121 76. Cennik gratis i franko. FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

Masło

codziennie świeże, smaczne i tłuste 4 i pół kg. netto za 10 K. 50 hal wysyła opłatnie za zaliczką. **Fr. Nagiel, Jasienioa.** Posyłki kolejowe stosunkowo taniej. (1586—



CO TYDZIEŃ NOWOŚĆ

ANONS CO CZWARTEK!

Do sprzedania:

Małpy małe, oswojone, bardzo zabawne po 40 kor.
Bulldogg niem. 6 tyg. moręgowaty 30 k.
Foxteryer 6 tyg., 12 kor.
Ruski spitz ciemno popiel. 6 tyg , 8 kor.
Złote rybki po 30 hal. (Wysyła także na prowincyą).
Biały kot (samiec) angor, 20 kor.
Synogarlice para 2 kor. 50 hal.
Kanarek harceński śpiewak, 16 kor.
Holenderskie kury czarne z białemi czubami 40 kor.
Różowy, kos świewak, 12 kor.

poleca Zakład Zoologiczny **Kazimierza Waltera** Sławkowska l. 31, przy platach w KRAKOWIE.

ANONS CO CZWARTEK!

Aspirant farmacyi

w drugim roku, katolik, znajdzi zaraz korzystną posadę. **Apteka w Rudniku.** (1598—

Seminarzystka z IV kursu po szukuje lekcyi. Zgłoszenia pod lit. **E. S.** do Adm „Głosu Narodu".

Potrzebny lokaj

Zgłoszenia Basztowa 3 l. p.

Garnitur mebli

stylowy do sprzedania. Wiadomość **ul. Długa 44,** parter na prawo.

Pokoik

mały, jest potrzebny zaraz. Może być z całem utrzymaniem, lecz bez mebli. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu dla W. Z.

Staruszka 85 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla Zameckiej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny, dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.